

INF 20397

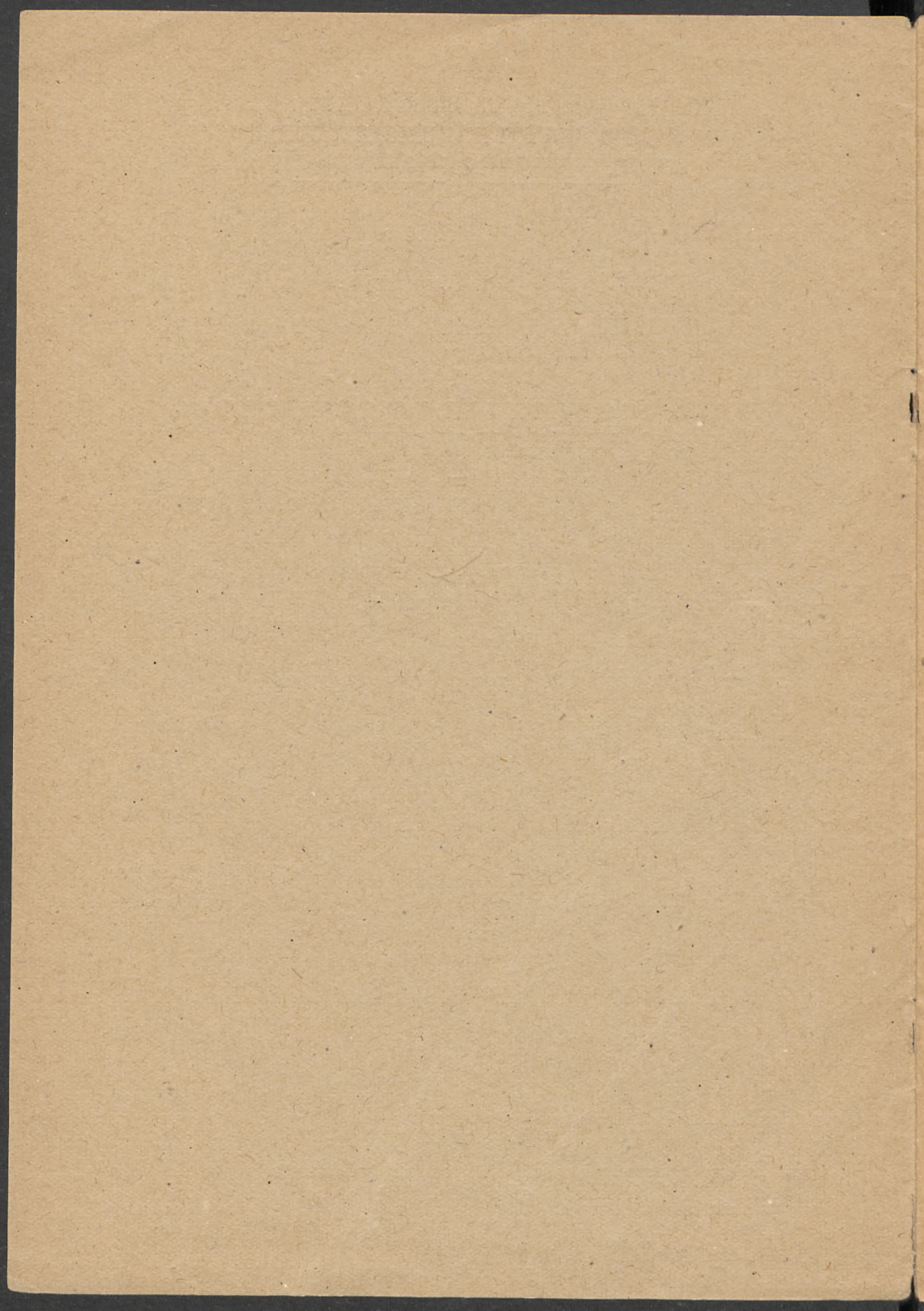
FUNDACJA POPIERANIA BIBLIOTEKOZNAWSTWA
IMIENIA MAURYCJI GOCZAŁKOWSKIEJ

— 4 —

MAURYCJA BYKOWSKA

1899—1946

Frankfurt/M. 1946



387310

FUNDACJA POPIERANIA BIBLIOTEKOZNAWSTWA
IMIENIA MAURYCJI GOCZAŁKOWSKIEJ

— 4 —

MAURYCJA BYKOWSKA

1899—1946

027 BP

Frankfurt/M. 1946

Bibl. Publ. m. st. W-wy

Dar

16821 p. Byłowski



INF 20397

~~St. 1166~~

~~DYR. MATERSKA~~

*„Fundacja Popierania Bibliotekoznawstwa
imienia Maurycji Goczałkowskiej poświęca
w głębokiej czei swojej zmarłej założycielce
tych słów kilka.”*

Sekretariat Fundacji



M Bykowski

Podobno straty narodu polskiego skutkiem ostatniej wojny światowej są obliczane już na ca 25—30% ludności. Wciąż przybywają nowe ofiary obecnych ciężkich czasów.

Do nich należy też, zmarła niedawno na obczyźnie, znana w szerokich kołach warszawskich, Maurycja z Goczałkowskich, primo voto-Skarżyńska, secundo voto-Bykowska.

Ojciec p. Maurycji Bykowskiej-Marcin Goczałkowski ze starego rodu szlacheckiego, ziemianin z Kaliskiego, weteran powstania 1863 r. Matka-Sabina z Janowskich, pochodziła z magistrackich kół Starej Warszawy. P. Sabina była autorką, pod różnymi pseudonimami, szeregu wierszy i artykułów w „Kurjerze Warszawskim”.

Pani Maurycja, urodzona w Kaliszu dnia 22. września 1899 r., była najmłodszym dzieckiem i beniaminkiem dość licznej rodziny.

Dzieckiem jeszcze będąc musiała podczas pierwszej wojny światowej (1914—1918) uchodzić wraz z rodzicami przed najeźdźcą z Zachodu z rodzimego Kalisza aż do Moskwy.

Zwana w kołach koleżeńskich Musią, albo Morusią, ukończyła, z różnymi przeszkodami, szkołę średnią, poczem w r. 1918-ym z odznaczeniem Instytut Dentystyczny w Moskwie, gdzie uzyskała dyplom lekarza-dentysty, który to następnie, po powrocie do Kraju, nostryfikowała w Instytucie Stomatologicznym w Warszawie.

Była zdolną, samodzielną i powszechnie lubianą jako człowiek. Cieszyła się również opinią pierwszorzędnego lekarza-dentysty. W krótkim czasie, po odbyciu praktyki przepisowej w gabinecie dentystycznym braci Leszczyńskich przy ul. Trębackiej oraz po krótkotrwałej pracy lekarskiej w gimnazjum Platerówny, p. Morusia otworzyła własny gabinet dentystyczny w Warszawie. Kliwentelę miała doborową-przeważnie z arystokracji i elity intelektualnej Warszawy, wojskowych wyższej rangi oraz duchowieństwa z ówczesnym nuncjuszem Monsignore'm Ratti, później Papierzem Piusem XI. na czele.

Po zawarciu w r. 1924-ym związku małżeńskiego z p. inż. Kazimierzem Skarżyńskim, absolwentem i doktorem inżynierii Princeton University (New Jersey) w USA, p. Morusia zaniechała pracę zawodową. Następnie ciężka choroba serca, związane z tym rozległe podróże po uzdrowiskach zagranicznych oraz praca społeczna całkiem zmieniły światopogląd i tryb Jej życia.

Po rozwodzie z p. inż. K. Skarżyńskim nastąpiły ponowne podróże po Europie Zachodniej (Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Włochy, Francja, Hiszpanja) oraz intensywne studia języków nowoczesnych.

Świat, w którym stale obracała się i obcowwała, aczkolwiek niemocna, lecz przystojna i żywa z usposobienia, p. Musia obejmował nie tylko koła krajowe, lecz i zagraniczne: zachodnio-europejskie, algierskie, tureckie, indyjskie, japońskie, oraz wschodnio-europejskie. Był to

świat wyższej inteligencji, dyplomacji oraz elity umysłowej tych krajów. Wśród nich Ona promieniowała pełną wdzięku i rozumu jako kobieta, Europejka i Polka.

Wśród tych okoliczności wychodzi r. 1933-go ponownie zamaż za p. inż. Leona Bykowskiego, asystenta Ukraińskiej Akademii Gospodarczej w Czechosłowacji, entuzjastę-bibliotekarza, z czasem p. o. Dyrektora Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.

Pani Musia zapobiegliwie urządza swoje nowe życie rodzinne. Nie mając możliwości, z powodu choroby serca, kontynuować dentystryki, oddaje się całkowicie pracy intelektualnej. Bierze czynny udział w pracy zawodowej i społeczno-politycznej męża, z wysokim zrozumieniem dla jego ideałów wszech ukraińskich. Przebywa razem z nim na wyżynach filozofii politycznej dra Jura Lypy, poznaje powieściopisarstwo tej miary co utwory grandessy ukraińsko-hiszpańskiej Natałeny Korolewej oraz poezję Łesi Ukrajinki, los i życiowa postawa której były tak bliskie i podobne do własnych przeżyć p. Maurycji. Następnie pisze pamiętnik, ogłasza drukiem tłumaczenia z języków obcych, wertuje, na prawach pierwszeństwa, wszystkie lepsze dzieła, napływające do Biblioteki Publicznej z całego świata, nareszcie zakłada wydawnictwo p. n. „Fundacja Popierania Bibliotekoznawstwa im. Maurycji Goczałkowskiej“. Jej nawzajem są poświęcane prace męża z dziedziny księgoznawstwa.

Lecz choroba serca, chwilowo podleczone, nieuchylnie postępuje. Wszelkie zabiegi lekarskie, na jakie stać było państwa Bykowskich, były tylko paljatywami.

Fatalny dla Polski rok 1939-ty, jeszcze gorszy koniec września dla Warszawy, był jednocześnie ciosem dla pani Morusi. Zniszczone do szczytu przez niemieckie bomby Jej cacko-mieszkanie przy ul. Mochnackiego 4, zmusza Ją z nadwyreżonym zdrowiem, ale z nieugiętą wolą do życia i wytrwania, do przejścia z mężem na kawalerkę. A ciężkie warunki aprowizacyjne w Warszawie, podczas okupacji niemieckiej, powodują coraz częstsze niedojadanie. W skórnym czasie wywiązuje się skutkiem tego na podkładzie tuberkulicznym groźna choroba prawej stopy.

Końcowym straszliwym zgrzytem, tego ciężkiego bytowania, było powstanie warszawskie w VIII i IX. 1944r. Pani Musia przebywała w jednym z głównych ognisk tej heroicznej, lecz nieszcześliwej walki. Bolesnie odczuła ją i przeżywała całą swoją istotą, poczem zmuszona była, wraz z innymi, opuścić Warszawę i udać się z mężem na tułaczkę w stanie nawpół żywym.

Wkrótce potem znowu musiała uchodzić przed nowym zaborcą ze Wschodu. W ciężkich, aż jak dobrze nam wszystkim znanych, warunkach przewędrowała w różny sposób z Częstochowy aż do

Marburga (Hessen). Tu zległa na dłuższy czas, przez X-XI. 1945r., w klinice uniwersyteckiej.

Po względnym doprowadzeniu swego zdrowia do porządku przeniosła się do obozu UNRRA D. P. 558 w Offenbachu n/Menem, gdzie jako tłumaczka oraz lekarz-dentysta wzięła nawet udział w pracach miejscowego ambulatorium, prowadzonego przez panią Dr. Gustawę Drymael, polkę z Belgii.

Tu również, klientela p. Musi, w/g dawnego zwyczaju, składała się przeważnie z inteligencji międzynarodowej, przebywającej w obozie offenbachskim-duchowieństwa z ks. biskupem Mstysławem, obrządku prawosławnego, oraz świata dyplomatycznego z Prezydentem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Ukraińskiej Andrzejem Liwickim na czele.

Lecz skutkiem silnego przeziębienia w połowie marca 1946 r. musiała przerwać pracę. Ogólny stan zdrowia chorej i niedomoga serca tak się pogorszyły że dnia 21. marca chorą pośpiesznie przewieziono do Miejskiego Szpitala we Frankfurcie n/Menem, a następnego dnia, t. j. 22-go marca 1946-go r., w piątek, o godz. 4.30 rano nastąpił nagły zgon.

Odmówiło posłuszeństwa skolatane Jej serce!

Dnia 27. marca 1946 r. o godz. 10.30 przed południem polski obozowy ksiądz, proboszcz Jan Stasiak z Höchstu, dokonał, w obecności niewielkiej gromadki przyjaciół zmarłej, ceremonii pogrzebu i ciało umęczonej, lecz nieugiętej, p. Maurycji spoczęło na Głównym Cmentarzu Frankfurtu n/Menem, które to miasto, Paryżem Niemieckim zwane, Ona za lepszych niegdyś czasów tak chętnie zwiedzała.

Nagła, aczkolwiek oddawna przewidywana, śmierć tej arystokratycznej, głęboko religijnej, a jednocześnie postępowej, mądrej, mężnej i samodzielnej niewiasty-przedstawicielki polskiej nowocześniejszej inteligencji zawodowej, istoty pełnej kobiecości, wielkiego serca i szerokiego światopoglądu-bolesnie odczuły i odczują nie tylko mąż, bliźni i dalsi krewni, oraz znajomi p. Musi, w miarę, tego jak o tym będą się dowiadywali, lecz i rozległe kola Jej przyjaciół rozmaitych narodowości, w Kraju i daleko poza jego granicami.

Nie do uwierzenia, że Pani Morusi już niema między nami!

Jest to dotkliwa strata przede wszystkim dla prawdziwej inteligencji polskiej, tej co stanowi rdzeń narodu, co na naszych oczach wciąż jeszcze topnieje, do niej bowiem należała ś. p. Maurycja Bykowska, nie tylko znany w Warszawie lekarz-dentysta, lecz i gorąca patriotka oraz działaczka społeczna-założycielka „Fundacji Popierania Bibliotekoznawstwa“ Jej imienia.

D O D A T K I

POLSKIE
DUSZPASTERSTWO POLSKIE
Frankfurt/M Höchst

Odpis.

WYPIS Z KSIĘGI ZMARLYCH

Dnia 25 marca 1946r. stawili się w kancelarii kościelnej Polskiego Duszpasterstwa Katolickiego (Frankfurt/M Höchst) Leon Bykowski, inżynier lat 51 zamieszkały w Offenbachu n/M Waldstrasse 294 (Polski Ośrodek Cywilny) w towarzystwie świadków: Furkałowskiego Konstantego, lat 53 i Sadowskiego Michała, lat 59 z tegoż Ośrodka i oświadczył, że dnia 22 marca 1946r. o godz. 4tej zmarła w szpitalu miejskim we Frankfurcie n/M przy ulicy Eschenbachstrasse 14, opatrzona sakramentami świętymi MAURYCJA SKARŻYŃSKA córka Marcina i Sabiny z domu Janowska małżonków Goczałkowskich.

Zwłoki jej zostały pochowane na Głównym Cmentarzu we Frankfurcie n/M. Zmarła pozostawiła męża Kazimierza, którego miejsce pobytu jest nie znane.

Stający do aktu: Leon Bykowski.

Świadkowie: K. Furkałowski, M. Sadowski.

/m. p./

Duszpasterz Polski
Ks. JAN STASIAK.

/Curatus Rom.-Catholicus
pro Polonis In Germania/ Za zgodność / Ks. J. Stasiak/

Frankfurt n/M. dn. 16 kwietnia 1946r.

Abschrift.

T. Bestattungsamt.

Frankfurt a. M., den 8. April 1946

Bescheinigung

Es wird hiermit bescheinigt, daß die Zahnärztin Dr. Bykowska, Maurycja geb. Gottschalkowski, gest. am 22. 3. 1946 in Frankfurt a. M. Eschenbacherstrasse. 14 am 27. 3. 1946 im Ausländerfeld Gew. X Reihe 59 Grab 21 des Hauptfriedhofes beigesetzt wurde.

/Stempel/

VERWALTUNG HAUPTFRIEDHOF
Frankfurt a. Main

Im Auftrage
/Ebel/

Abschrift.

G 1

S T E R B E U R K U N D E

(Standesamt FRANKFURT AM MAIN IV

Nr. 523)

Die Zahnärztin Doktor der Medizin Maurycja

geborene Gottschalkowski

Bykowska

katholisch

wohnhaft in *Offenbach am Main, Waldstrasse 294*

ist am *22. März 1946* um *4* Uhr *30* Minuten

in *Frankfurt am Main, Eschenbachstrasse 14* verstorben.

Die Verstorbene war geboren *am 22. September 1900 (1899)*

in *Kalisch/Polen*

(Standesamt.....) Nr.)

Vater: *Martin Gottschalkowski,*

Mutter: *Sabina, geborene Janowski,*

beide zuletzt wohnhaft in Warschau.

Die Verstorbene war verheiratet mit *Leo Bykowski*

Todesursache: *Herzversagen Lungenodem, Herzfehler*

FRANKFURT AM MAIN, *den 22. März 1946*

Standesamtsbezirke *I VI*

(Siegel)

in Frankfurt a. M.

DER STANDESBEAMTE

In Vertretung:

/---/

Gebühren RM.

h

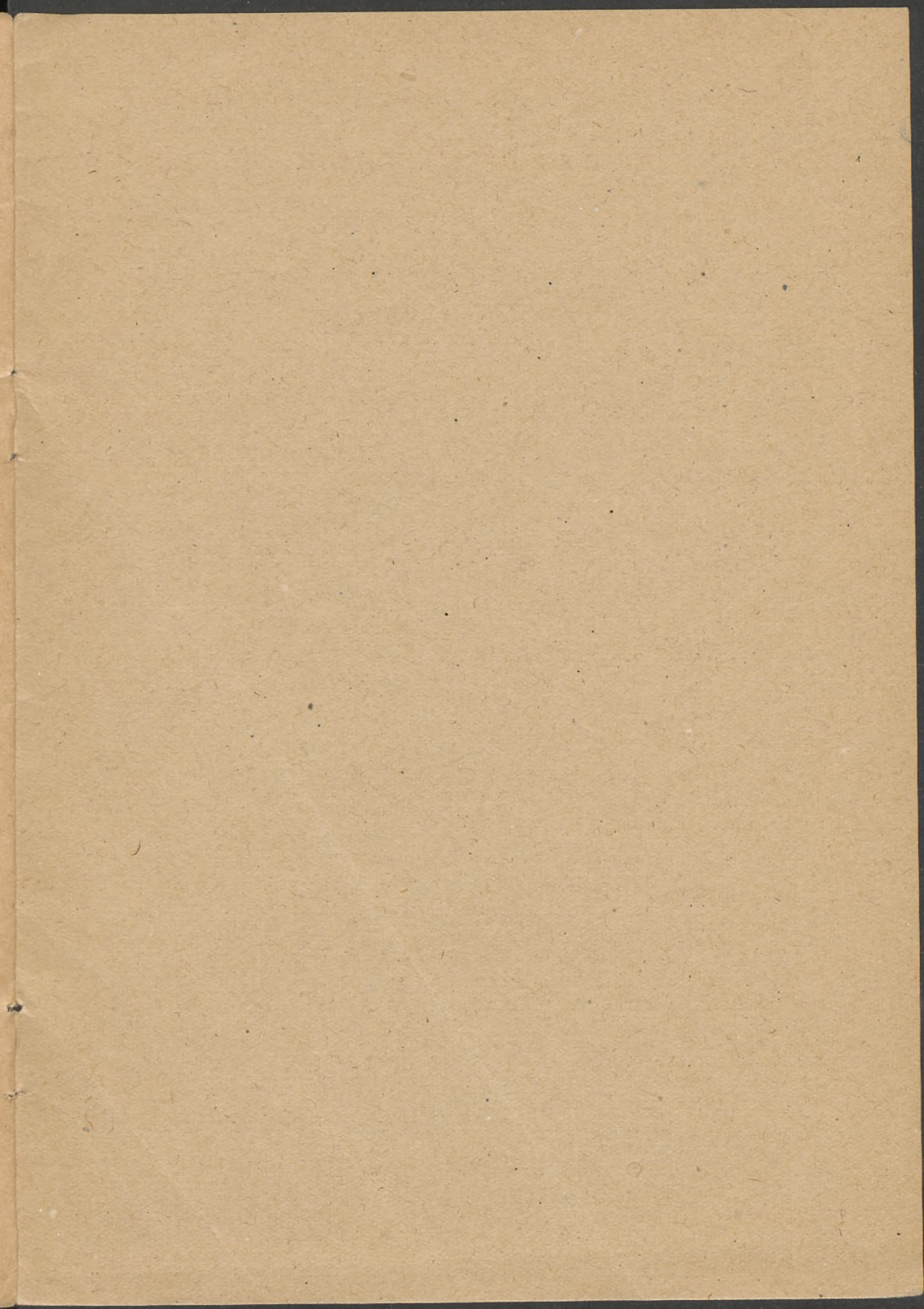
20.000 Din A 5 2. 45. 2272/44 3805



INR 20387

1/166

DYR. MATERSKA



Drukiem Winter, Darmstadt